“Basia i telewizor”

**SCENARIUSZ**

*Narrator (oliwia)*

W piątek padał deszcz. Od wakacji nie było ani jednego słonecznego dnia. Basia trzeci raz tej jesieni była chora i znowu nie poszła do przedszkola. Rano Mama puściła jej dwa filmy: o pluszowym piesku i o rysunkowym słoniu, ale potem stanowczo zakazała dalszego siedzenia przed telewizorem. Od tego czasu Basia snuła się po domu ubrana w wełniane skarpetki i ciepły sweter narzucony na piżamę. Ciągnęła za sobą Miśka Zdziśka, zaglądał we wszystkie kąty i rozsiewała po nich zużyte chustki do nosa. Weszła do kuchni. Mama siedziała przy stole i stukała w klawisze laptopa. Obok niej stały rządkiem kubki z resztkami niedopitej kawy. Basia wkręciła mamie głowę pod pachę.

Basia (Emilia)

* **Mogę włączyć telewizor?**

(Mama potargała Basi grzywkę nad czołem) -**Wolałabym nie, już i tak jesteś zmęczona i nic si się nie chce, a od dalszego oglądania zrobi ci się tylko gorzej. Weź lepiej kartkę, usiądź przy oknie i narysuj wszystkie rodzaje deszczu, jakie zobaczysz.**

B:

* **Są tylko dwa. Jeden kiedy dużo deszczy, i drugi, kiedy deszczy niedużo.**

Mama (Julia)

* **Co ty mówisz? A urwanie chmury, nawałnica, ulewa, kapuśniaczek, deszcz, który dżdży, mżawka…**

M:

* **Proszę cię, córeczko, porysuj przez chwilę. Potem się tobą zajmę, ale teraz muszę wykorzystać to, że Franek śpi, i popracować.**

(*Basia przejmuje kartkę i kredkę*)

*Basia westchnęła i powlokła się do salonu. Zaczęła szukać kredek, gdy nagle zauważyła leżącego na stoliku pilota. Wzięła go i włączyła telewizor. Ściszyła dźwięk, żeby niepotrzebnie nie denerwować Mamy.* Z ekranu zamigała do niej kolorowa reklama batoników i basia od razu zrobiła się głodna. Klik. Zmieniła kanał. Tym razem pan w sztywnym garniturze zapewnił ją, że nad miasto nadciąga burza połączona z nawałnicą. Klik. Pani w białym sweterku zachwalała najlepszym na świecie wybielacz. Klik. Ubrana w same rajstopy i podkoszulek dziewczyna śpiewała o tym, że nikt jej nie rozumie. Klik. Z ekranu popłynęła rzewna melodia serialowej piosenki o nieszczęśliwej służącej Marii Celebes zakochanej w Estebanie - synu pracodawcy.

 Pół godziny później Mama oderwała wzrok od monitora. Zapisała plik, przeciągnęła się i wstała, żeby zobaczyć, co robi Basia…

Maria Celebes rzuciła się w rozpaczy na fotel.

Maria Celebes (Oliwia)

* **Muszę odejść z tego domu!**

Esteban stanął w progu i spojrzał na nią spod grzywy blond włosów.

Esteban (Ewelina)

* **Bez mojej zgody, Mario?**

Mama podeszła do telewizora i wyłączyła go jednym stanowczym ruchem.

M:

* **Córeczko, czy możesz mi wyjaśnić, co robisz? Miałaś rysować.**

B:

* **Jeszcze tylko minutkę!** -( zawołała Basia, nie odrywając wzroku od czarnego ekranu.) - **Muszę się dowiedzieć co było dalej!**

M:

* **Basiu…To nie jest film odpowiedni dla ciebie.**

B:

* **Zuzia ogląda wszystkie odcinki. A ja...**

M:

* **A ty nie**. **I nie podoba mi się, że włączyłaś telewizor, chociaż prosiłam, żebyś tego nie robiła.**

B:

* **Wy z Tatą oglądacie, kiedy my z Jankiem idziemy spać! -** (zdenerwowała się Basia)

M:

* **Czasem oglądamy, a czasem nie. Zupełnie jak ty. Nie ma nic złego w oglądaniu. Lepiej tylko zwracać uwagę na to, co się ogląda i czy przypadkiem telewizor nie zaczyna zastępować wszystkiego innego: rysowania, rozmowy, zabawy, czytania…**

B:

* **Ja tylko chciałam się dowiedzieć, co stanie się z Marią…**

M:

* **To nie jest film dla pięcioletnich Baś, córeczko. A nawet gdyby był, i tak z jednego odcinka niczego byś się nie dowiedziała. Obejrzałabyś więc następny i jeszcze następny, a potem już nie mogłabyś przestać.**

B:

* **I co z tego?** -( Basia spojrzała na Mamę ponuro). - **Siedziałabym sobie i oglądała, i przynajmniej miałabym co robić.**

M:

* **Jeśli szukasz zajęcia, moja Basiu Celebes, chętnie ci pomogę. Co powiesz na wspólne przygotowanie obiadu? Zrobimy ciasto na deser i będziesz mogła obsłużyć mikser.**

(Basia odwróciła się od Mamy i nakryła głowę kocem.)

B:

* **Nie mogę pracować** . **Przecież jestem chora.**

M:

* **W takim razie musisz się chyba jak najszybciej położyć**

Wzięła Basię za rękę i odprowadziła ją do pokoju.

Resztę dnia Basia spędziła w łóżku. Bolała ją głowa i miała wszystkiego dość. W nocy źle spała. Za oknem szalała nawałnica. Strumienie wody lały się z nieba i uderzały o blaszany parapet. Błyskawica rozświetlały niebo, a coraz bliższe grzmoty spadały na okoliczne domy. Basia przewracała się z boku na bok. śniła o Marii Celebes tańczącej w samych rajstopach i podkoszulku. Z nieba spadał na nią kapuśniak z kiełbasą i kminkiem, a Esteban krzyczał: “Musisz być moja!”. I wyciągał przed siebie ręce, w których trzymał batonik i butelkę z wybielaczem. Huknęło.

Czy to Maria Celebes spadła z łóżka?

Basia zachrapała i przekręciła się na drugi bok.

 Obudziła się wcześnie rano, kiedy wszyscy jeszcze spali. Wyjrzała za okno. Oho! przestało padać! Wstała i na palcach, żeby nikogo nie obudzić, ruszyła w kierunku salonu.

B:

* **Nie zrobimy nic złego.** **Dziś nie oglądaliśmy jeszcze telewizji, więc jak teraz włączymy, to nie będzie za dużo oglądania, prawda?**

Weszła do salonu, sięgnęła po pilota i nacisnęła czerwony przycisk. Nic się nie stało. Ekran pozostał czarny i milczący. Cisnęła pilota na ziemię i pobiegła z powrotem do łóżka. Na śniadanie przyszła spóźniona i milcząca. Usiadła za stołem i bez słowa sięgnęła po kubeczek z jogurtem.

Tata (Mateusz)

* **Kto chce jajecznicę?**. **Grzanek nie będzie, bo popsuł się toster. Nie wiem jak wy, ale ja idę dziś na spacer. Mam tylko nadzieję, że nie zacznie znowu padać.**

Zerknął na zegarek i drewnianą łyżką zamieszał jajka na patelni.

T:

* Janku - poprosił. - Skocz do salonu i włącz telewizor. Za chwilę powinna  być prognoza pogody.

Basia skuliła się na krześle. Udawała, że jej nie ma.

M:

* **O nie, nie**. **Nie w czasie śniadania.**

T:

* **Tak jest, proszę Pani**

M:

* **Bardzo śmieszne**

A potem jedli śniadanie, gadali, śmiali się i wygłupiali. Mama opowiadała o swojej pracy, Tata pokazywał na plasterkach żółtego sera, jak fachowo założyć duży opatrunek na ranę po oparzeniu, Janek wciąż prosił o kolejne dokładki i mówił z pełnymi ustami, a Franek, kiedy nikt nie patrzył, wylał na stół mleko i moczył w nim kawałki chleba. Tylko Basia milczała na swoim nietkniętym jogurtem. Po skończonym śniadaniu sprzątnęli ze stołu, Mama wstawiła wodę na drugą herbatę,

 T:

* **Co jest?!** **A niech to… Tośku! Telewizor szlag trafił.**

B:

* **To nie ja**

M:

* **Co nie ty?**

Tata wszedł do kuchni i położyła pilot na stole

T:

* **Wygląda na to że będziemy musieli poradzić sobie bez telewizora.**

B:

* **Ja tylko nacisnęłam ten czerwony guziczek**

T:

* **To przez burzę. Piorun musiał trafić w piorunochron i spalił nam część sprzętów. Trzeba sprawdzić wszystko, co było w nocy podłączone do prądu.** **Obawiam się, że teraz przez jakiś czas nie będzie oglądania filmów, meczy, wiadomości i dobranocek. Przynajmniej do czasu, aż uda się nam naprawić ten lub kupić jakiś inny telewizor…**

Basia nie słuchała. - To nie ja zepsułam telewizor! - powtarzała w myślach.

B:

* **To nie ja zepsułam telewizor!**

Kiedy do kuchni weszła załamana Mama z wiadomością, że spalił jej się zasilacz do laptopa, Basia nie siedziała już smętnie na krześle. Popatrzyła przez chwilę na zdenerwowanego Tatę, na Janka, wściekłego, że nie będzie mógł obejrzeć środowego meczu, i na zmartwioną Mamę ze spalonym zasilaczem w ręku. A potem poszła do swojego pokoju. Przepełniała ją chęć czynu. Godzinę później w salonie stanęła dziwna konstrukcja: ogromne kartonowe pudełko z wyciętym prostokątnym otworem i narysowanymi obok niego kolorowymi guzikami. Basia - elegancko ubrana i uczesana - biegła od pokoju do pokoju i zwoływała rodzinę. Przyszli niechętnie, bo każdy zajęty był własnymi troskami: Mama wydzwaniała do czynnych w soboty sklepów ze sprzętem komputerowym, Tata grzebał w zepsutym tosterze, a Janek leżał na łóżku i oddawał się rozpaczy.

Janek (Ewelina)

* **Co to za śmieci?**

Basia usadziła go obok rodziców i wręczyła każdemu po krzywo wyciętym z kartonu prostokącie.

B:

* **To piloty**. **Trzy, na wypadek gdyby któryś się zepsuł. Możecie włączyć telewizor.**

Janek prychnął pogardliwie, ale nakierował kartonik w stronę pudła.

J:

* **No, i co?**

(Basia szybciutko przybiegła w stronę kartonowego telewizora.)

B:

* **Dzień dobry Państwu** -( zwróciła się prosto do widzów zgromadzonych na kanapie.) -**Zapraszam na nowy program. Każdy może zamówić, co chce: pogodę** *(pokazała w otworze pudła, kartkę z krzywo namalowanym słońcem i wielką czarną chmurą)***, mecz** *(wystawiła przez otwór piłkę)***, serial** *(ubrany w różową sukienkę z falbankami Misiek Zdzisiek pomachał widzom wyliniałą łapą)* **lub dobranockę**

          (- Bła, bła! - rozległo się gruchanie ukrytego za kartonem Franka).

T:

* **To prawdziwa telewizja interaktywna. Idziemy z duchem czasu!**

Mama podniosła rękę:

* **Ja poproszę o serial, ale mam pytanie. Czy mogłabym w nim także zagrać?**

(Basia zmarszczyła czoło.)

* **Chyba tak**

J:

* **To ja w takim razie chcę wziąć udział w mecz**

T:

* **A ja przygotuję program kulinarny**

Przez resztę dnia układali szczegółowy program telewizyjny, szykowali stroje do serialu (Misiek Zdzisiek jako Basia Celebes, Tata jako Esteban, Mama jako zła dziedziczka), trenowali zwody i strzały do bramki (Janek), szykowali eksponaty do programu o gotowaniu (Tata i Basia, która przy okazji zjadła zdecydowanie za dużo i rozbolał ją brzuch) i obserwowali wszystko, co się dzieje (Franek). Nawet nie zauważyli, kiedy nadeszła pora obiadu. Następnego dnia Janek zarządził powtórkę, a kiedy tydzień później Tata w końcu kupił telewizor - używany, ale trochę większy i trochę bardziej płaski od poprzedniego - cała rodzina uznała, że będzie fantastycznym tłem do najnowszej serii o Basi Celebes. Miał idealny kształt i wielkość do tego, żeby zawiesić na nim dekoracje!